CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·00, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejscowa obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.) Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i poko... za wiersz nonparejlowy 5 K (5 Mk.) Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13.

Nr. 5048. Lwów, poniedziałek 26 stycznia 1920 Rok X

Rząd sowiecki gotów przerwać operacye wojenne! Co mówią stron. polskie o zniesieniu blokady Rosyi?

Rząd sowiecki gotów przerwać operacye wojenne i zredukować armię

za cenę zawarcia pokoju.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Z Kopenhagi donoszą, że Litwinow oświadczył, iż rząd sowiecki gotów jest przerwać operacye wojskowe na wszystkich frontach, a także zredukować stan armii czerwonej pod warunkiem zawarcia pokoju.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u). Z Bukaresztu donoszą: Na granicy na linii Dniestru pokazali się pierwsi bolszewicy, nie rozpoczynają oni jednak żadnych kroków przeciw wojsku rumuńskiemu. **Jak słychać, rząd sowiecki ma wkrótce wysłać delegatów do Bukaresztu w celu nawiązania rokowań dla uniknięcia bezpotrzebnego przelewu krwi.**

ROKOWANIA PRZERWANE — PRZENIOSĄ SIĘ DO SZWECYI.

Wiedeń, 24. stycznia.

(PAT). (B. K. z Rzymu). „Gazeta del Popolo" donosi z Londynu, że **rokowania kopenhaskie między O'Gradym a Litwinowem zostały przerwane na 4 dni, ponieważ Litwinowowi wypowiedziano pokój w hotelu, a żaden inny hotel nie chce go przyjąć. Rząd duński poręcza Litwinowowi osobiście jego bezpieczeństwo tylko na tak długo, dopóki toczą się rokowania wyłącznie w sprawie wymiany jeńców.** Litwinow oświadczył, że **dalsze rokowania odbywać się będą w Szwecyi, atoli w duńskich kołach politycznych sądzą, że Szwecya się na to nie zgodzi.**

POLICYA DUŃSKA ZAKAZAŁA LITWINOWOWI POBYTU W KOPENHADZE.

Wiedeń, 24. stycznia.

(PAT). (B. K.) Wedle doniesień z Kopenhagi, **zakazała policya duńska Litwinowowi dalszego pobytu w Kopenhadze.** Wszystkie hotele są nadzorowane, by Litwinow nie mógł znaleźć w nich mieszkania. Litwinow zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą o pozwolenie prowadzenia dalszych rokowań w innym kraju

Stronnictwa polskie wobec zniesienia blokady Rosyi.

Wywiady z posłami do Sejmu.

Warszawa, 24 stycznia.

(Tel. wł.) Wobec powagi sytuacyi wywołanej zmianą stosunków państw koalicyi do Rosyi sowieckiej, współpracownik (WBK.) zwrócił się do przedstawicieli klubów sejmowych z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie.

Poseł **Głąbiński**, przedstawiciel Zw. Lud.-Nar. oświadczył: w stosunku do **republiki sowietów musimy iść łącznie z państwami zachodniemi.**

Poseł **Jan Dąbski**, przywódca Klubu PSL. mówi: „Nie ulega kwestyi, że jest to wzmożeniem sił bolszewizmu, niewątpliwie bowiem pomiędzy towarami przesuwać się będą materyały wojskowe. **Polska w polityce swej zagranicznej musi być bardzo ostrożna, by sama nie stanęła przed drutem kolczastym".**

Poseł **Waszkiewicz**, przedstawiciel Nar. Koła Rob. z naciskiem podnosi, że dyplomacya **polska w niesłychany sposób zaskoczona została wypadkami.** Co do Rosyi, to wykazuje ona w obecnej chwili rozmach imperyalistyczny. Jeśli chodzi o ja kiekolwiek z nią stosunki, to musi ona uznać niezależność narodową i państwową Finlandyi, Litwy, Estonii i Łotwy. Ukraina powinna otrzymać możność swobodnego samookreślenia.

Poseł **Ignacy Daszyński**, prezes klubu socyalistycznego, oświadcza: „Muszę panu powiedzieć, że jestem w tej samej sytuacyi, co pan, a mianowicie nigdzie niczego nie mogę się dowiedzieć. Nasi ministrowie spraw zagranicznych od roku podróżują, zastępca ministra spraw zagranicznych dotychczas mianowany nie został, komisya spraw zagranicznych nie jest zwoływana, sejmowi się nic nie mówi. Jeżeli chodzi o moją opinię, to ja, jako Polak i socyalista muszę powiedzieć, że **Polsce pokój z Rosyą jest potrzebny, jednakże pod pewnemi warunkami.** Mowy o tem być nie może, by w Polsce rządziły „czrezwyczajki" lub urzędował w Warszawie pan Radek-Sobelson. Niepodległa Polska zawiera sojusz z narodami sprzymierzonemi i państwami sąsiedniemi, powstałemi na terytoryum dawnego caratu. Od Finlandyi do Gruzyi powstaje system porozumień i sojuszów, w którym Polska powołaną jest do wielkiej roli. Jeżeli Rosya chce być członkiem takiego sojuszu, nic stałoby nic na przeszkodzie, albowiem wtedy wyzbyłaby się swych zaborów i pretensyi do ich odzyskania. Państwa pomiędzy Polską a Finlandyą powstać winny na podstawie niepodległości każdego narodu, wybierającego konstytuantę, celem wybudowania niepodległości państwa. Co do Ukrainy jestem zdania, że Polska na Ukrainę iść nie powinna, że wystarczy pomoc innego rodzaju, udzielona Ukraińcom w ich walce o swą niepodległość przeciw zaborcom rosyjskim"

Z Rosyą czy przeciw Rosyi?

CHURCHILL CHCE WOJNY — LLOYD GEORGE POKOJU

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. z Rotterdamu. „N. Rotterd. Courant" podaje z Londynu, że w gabinecie angielskim są zdania podzielone co do polityki wobec Rosyi. **Churchill**, przywódca partyi wojennej, jest przekonany, że bolszewizm można **wyplenić tylko w drodze zbrojnej akcyi. Lloyd George** natomiast jest zdania, że **należy bolszewizmowi pozostawić swobodę, a wówczas umrze on śmiercią naturalną**

LORD CHURCHIL GROZI USTĄPIENIEM.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. 23 bm.: Wedle „Messagero" z Londynu, **minister wojny Churchil zamierza dymisyonować, jeżeli Lloyd George rozpocznie politykę pokojową wobec Rosyi sowieckiej.**

O znaczeniu politycznem francuszczyzny i angielszczyzny.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 22. stycznia.

(A) Prędzej, niż można się było spodziewać, sprawdziły się uwagi, wypowiedziane na tem miejscu, o proteście przeciwko bezczynności, jaką pokazuje Sejm na punkcie polityki zagranicznej.

Klub posłów PPS. postanowił wnieść interpelacyę, domagającą się wyjaśnień, z jakich to powodów sejmowa komisya spraw zagranicznych jest od dłuższego czasu zupełnie nieczynna.

Istotnie, takie zaniedbanie najważniejszej komisyi sejmowej — komisy, do której w każdym parlamencie wybierają najtęższych ludzi — powinno było oddawna zwrócić uwagę wszystkich stronnictw w Polsce. Argument, że komisya spraw zagranicznych nie może obradować, ponieważ p. minister spraw zagranicznych bawi już przeszło miesiąc w Paryżu — ten argument nie może tworzyć usprawiedliwienia dostatecznego. Pan minister spraw zagranicznych może bawić zagranicą lub chorować, ale tok spraw, wchodzących w zakres polityki zagranicznej, nie stale tak, jak nie stale w biegu samo życie. Pan minister spraw zagranicznych jest nieobecny w Polsce, ale obecne jest ministerstwo spraw zagranicznych, które pracuje i powinno znosić się stale z komisyą sejmową, by ułatwiać sejmowi kontrolę nad polityką zagraniczną.

Co prawda, w Sejmie zasiada bardzo mało posłów, mogących rozciągnąć skuteczną kontrolę nad sprawami zagranicznemi, choćby dlatego, że nie władają dwoma głównymi językami, bez których niema teraz mowy o zaznajamianiu się z kwestyami polityki międzynarodowej. Tymi językami są: francuski i angielski. Język francuski jest językiem dyplomacyi, jest językiem wyższych sfer towarzyskich w stosunkach międzynarodowych, jest językiem narodu, który nawet po katastrofie 1870—1871 nie ugiął się, lecz się zreorganizował, nabrał tężyzny moralnej i fizycznej, dźwignął się finansowo i obok Anglii stworzył wielkie państwo kolonialne, głównie w Afryce północnej i środkowej. Teraz zaś po zwycięstwie w listopadzie 1918 r. odgrywa na kontynencie Europy rolę pierwszorzędną, dominującą.

Tłumaczyć znaczenie języka angielskiego, który już dzisiaj jest językiem wszechświatowym, a za lat dziesiątek stanie się ogólno-światowym — byłoby rzeczą zbyteczną.

Wystarczy stwierdzić, że kto tymi dwoma językami nie włada, ten nie może się bezpośrednio informować o życiu i działaniach trzech czwartych świata cywilizowanego rasy białej.

Posłowie Sejmu polskiego na punkcie znajomości języków obcych stoją chyba w ostatnich szeregach narodu polskiego.

Bo posłowie małopolscy władają lepiej lub gorzej po niemiecku; posłowie z byłej Kongresówki władają gorzej albo lepiej po rosyjsku. Natomiast ludzie, którzy władaliby językiem francuskim, już są białymi krukami. Takich zaś, którzy rozumieją choć cokolwiek po angielsku, wśród powyższej kategoryi posłów niema i dziesięciu.

Lepiej prezentują się pod tym względem posłowie z Wielkopolski. Ci, oczywista, po niemiecku mówią tak, jak po polsku. Lecz i znajomość języka francuskiego jest wśród nich rozpowszechniona. Uczyli się oni języka francuskiego w szkołach niemieckich, które dbały o rozpowszechnianie tego języka. Uczyli się nadto i sami w słusznem zrozumieniu, że tylko otwarcie okna na Zachód z katorgi pruskiej zdoła ich uratować od germanizacyi.

Także i znajomość języka angielskiego jest wśród poznańczyków stosunkowo dosyć rozpowszechniona.

Poza Sejmem przecież — specyalnie w Warszawie — stosunki powyższe przedstawiają się znacznie lepiej, niż jeszcze przed paru laty. Językiem francuskim w Warszawie włada z górą sto tysięcy ludzi, jeżeli nie więcej. I język angielski jest dosyć znany. A ochota, i to wytrwała ochota do uczenia się języka angielskiego jest olbrzymia. Nauczyciele języka angielskiego pobierają bardzo wysokie honoraria, a mimo to mają po dziesięć godzin dziennie. Mieliby i trzydzieści, gdyby doba miała tyle godzin i gdyby człowiek nie musiał jeść, wypocząć i spać. Wszystkie metody nauki języka angielskiego, nawet stare i zniszczone egzemplarze, wykupione. Cena targowa — 100 marek i więcej.

To uczenie się obu języków jest objawem niesłychanie pocieszającym. Władanie językiem francuskim i angielskim umożliwi Polakom zbliżenie się do obu narodów, kulturalne i polityczne. Zaczerpniemy stamtąd wzorów, zdobędziemy przyjaciół, umożliwimy także i obcym poznanie nas i naszej Ojczyzny.

A wtedy i sejm, posiadając możność sięgania do źródeł, nauczy się kontrolowania polityk. zagranicznej.

Fatalne stosunki zdrowotne i niedole Jarosławia.

Mizerya aprowizacyjna. — Brak mięsa. — Epilog listopadowy z r. 1918 przed sądem wojskowym w Przemyślu. — Epidemia tyfusu a niedbalstwo i opieszałość Warszawy. — Transport z chorymi na tyfus stał 3 dni na dworcu.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej.")

Jarosław 22. stycznia.

Stosunki aprowizacyjne

w naszym grodzie stają się z każdym dniem tragiczniejsze. Niezbędne artykuły spożywcze codziennego użytku — jak mąka — cukier itp. są nie dla każdego śmiertelnika dostępne. Istnieją one wprawdzie w „pasku", lecz ceny są horendalne. Tut. starostwo chwyciło się obecnie środka najradykalniejszego i zarządziło przymusową rekwizycyę zboża. O wyniku tejże w następnej korespondencyi.

Od 14 dni nie mamy już mięsa.

Rzeźnicy bowiem zamknęli jatki, argumentując, że wskutek niskiej ceny nie mogą mięsa sprzedawać. (Ciekawe skąd restauratorzy mięso dostają?!) Argument ten widocznie był za słaby, skoro kierownik powiat. Urzędu gospodarczego sekretarz nam. p. Nowacki — przeciwko wszystkim strajkującym zarządził, jak najenergiczniejsze śledztwo i obok kar grozi im utratą wykonywania przemysłu. Obecnie jatki są otwarte.

Epilog tragicznego zajścia z 15. listopada 1918 rozegrał się dnia 9 bm. przed sądem wojskowym w Przemyślu.

Mordercy rodziny Charytana

z Tuczempu, wiosk obok Jarosławia stanęli przed powyższym sądem. Dziesięciu sprawców zasądzono na śmierć — lecz w drodze amnestyi zamieniono na karę dożywotniego więzienia. Jeden otrzymał 5 lat, jeden 3 lata, jeden rok ciężkiego więzienia. Główny sprawca tego ohydnego mordu na bezbronnej i Bogu ducha winnej rodzinie — Piotr Mrozowicz — zdołał z więzienia zbiedz i dotąd nie został ujęty. Oskarżony Ballanda zmarł w więzieniu.

Epidemia tyfusu

zaczyna coraz szersze zataczać kręgi i porywa za sobą wiele ofiar. Zamiast temu zaradzić — nasza hojna — ale tylko w tych wypadkach — Warszawka przyczyniła się do rozszerzania tej brzemiennej w skutki choroby. Korespondent Wasz w rozmowie z urzędnikiem ruchu dowiedział się — że **transport wojskowy chorych na tyfus — stał na tutejszym dworcu kolejowym przez 3 dni.**, t. j. od 1. do 3. bm., czekając na dyspozycye Warszawy.

W międzyczasie chorzy wychodzili kupowali i sprzedawali, a tem samem rozszerzali tę straszną epidemię.

Na Boga! Jak długo ścierpimy niedbalstwo i opieszałość Warszawy. Nie dosyć — że Warszawa uchwaliła tak krzywdzącą nas walutę, ale chce nas również popchnąć w szpony tyfusu!

Panowie z góry — trochę umiarkowania — gdyż i nam się wreszcie miarka przebierze i powiemy: „Baw się — baw — Warszawko — lecz nie naszym kosztem!"

Sigma.

Wieści z Pokucia.

W kleszczach hajdamaków. — Pomruki zadowolenia. — Zmiana starosty. — Dobro ogółu czy prywata. — Pod rozwagę pana Delegata.

(Koresp. własna „Gazety Porannej.")

Bohorodczany, 20 stycznia.

Powiat nasz najmniejszy i najbiedniejszy w Małopolsce, posiada bardzo mało ludności polskiej, to też jesteśmy jakby w kleszczach hajdamaków, zorganizowanych onegdaj przez obecnego „delegata pokojowego" Dra Nowakowskiego. Tylko po miasteczkach, należących do tut. powiatu: Bohorodczanach, Sołotwinie i Łyścu, wre żywa organizacya polska i rozszerza się po wsiach.

W ostatn. czasach, gdy rozeszły się, jak wiadomo, fałszywe pogłoski o postępach bolszewików, wśród tutejszej ludności ruskiej dawały się słyszeć głośne nawet pomruki zadowolenia. Tli w niej jeszcze nadzieja buntów i rzezi, zwłaszcza, że u nas niema prawie zupełnie wojska.

Pod względem aprowizacyjnym kłopotów też nie brak. Powiat nasz bowiem został prawie doszczętnie zniszczony przez cofające się w r. 1918 wojska rosyjskie, a odcięty od sieci kolejowej, przechodzi obecnie ciężki kryzys aprowizacyjny.

Prawdziwym opiekunem naszym był dotąd kierownik starostwa Dr. Kuryś. Wystarał się o zapomogi dla ludności, łatał biedę aprowizacyjną, łagodził antagonizmy narodowe i cieszył się powszechnym szacunkiem w powiecie. To też powszechne zapanowało zdziwienie, gdy przed kilku tygodniami powierzono kierownictwo starostwa sekretarzowi namiestnictwa p. Murczyńskiemu a p. Dr. Kuryś pozostał podwładnym jego urzędnikiem, chociaż obaj są w równej randze. Za istotne i liczne zasługi, położone dla tut. powiatu nie powinien był spotkać tego prawego urzędnika taki despekt, który wygląda na degradacyę.

Sprawa jest tem dziwniejsza, że nominacya byłaby chyba wtedy uzasadniona, gdyby jakieś nadzwyczajne zasługi, czy wybitne zdolności, utorowały p. M. drogę na krzesło starościńskie z pominięciem zasłużonego koleg. Tymczasem tak wcale nie jest. Pan Murczyński dzierżawił w Dzwiniaczu tut. powiatu cały kompleks terenów naftowych, odziedziczył tam po swoim teściu Łuckim (Rusinie) około 150 morgów pola, prowadzi na niem kilka kopalń wosku i szuka nafty. Otóż złośliwi szepcą sobie na ucho, że p. M., ażeby módz lepiej dopilnować majątku, postarał się o zamianowanie kierownikiem starostwa w tym powiecie, w którym prowadzi przedsiębiorstwa. Trudno w to uwierzyć, to też mamy nadzieję, że pan Delegat generalny, znany powszechnie ze swej troski o powagę władz polskich, rozpatrzy tę sprawę.

Z DNIA.

GDZIE JEST PATEK?

Kiedy zawiodły już rachuby
I kombinacye z Denikinem,
W obawie bolszewizmu w Indyach
Anglicy godzą się z Leninem.

A więc niepokój zrozumiały
Ogarnął polski świat...

Prasa warszawska i posłowie
Wołają głośno: gdzie jest Patek?!

Podobno leży na Miodowej
Już propozycya pokojowa.
Dlaczego o niej nic nie wiemy?
Dlaczego się ją w biurku chowa?

Kto nie korzysta z sposobności
Ten z trudem krok naprawi myiny.
Kto Kijów zdobyć chce bez kijów.
Ten musi być naprawdę silny.

Di czego Żorż co pchał do wojny
Dzisiaj uśmiecha się uprzejmie?
Takie pytania huczą w Polsce
W domu, w kawiarni, w klubie, w Sejmie.

Gdy to macaniem jest po ciemku
Czekajmy więc powrotu Patka.
Zobaczym, jakim argumentem
Tym razem nam się gębę zatka.

Nemo.

Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza!

Nasze wojska wkroczyły do Grudziądza.

Komunikat Sztabu generalnego

Warszawa, 24. stycznia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: **Bohaterskie wojska łotewskie w ataku na Rzeżyce wzięły około 1000 jeńców, 2 działa, samochód pancerny, tabor kolejowy, oraz dalszą zdobycz wojenną, która jeszcze nie została przeliczona. Obecnie zajmują one linię Stygłowo, Akulińska, Antycze. Na północ od rzeki Dźwiny patrole nasze mają tylko słaby kontakt z cofającym się nieprzyjacielem. Na południe od Połocka w rejonie Pauli nasz oddział** wywiadowczy rozbił znaczniejszy **skombinowany** oddział bolszewicki i wziął jeńców. **Zresztą na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.**

FRONT WOŁYŃSKI: **Utarczki patroli. W walkach na wschód od Pergi wzięliśmy kilkuset jeńców i karabin maszynowy.**

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

Wśród entuzyazmu ludności wkroczyły wojska nasze w dniu wczorajszym do Grudziądza. Prócz tego zajęliśmy Wecborg i Sępolno.

Podp. 2-gi zast. szefa sztabu gen. **Malkowski**, pułkownik.

Rosya nie zrzeknie się swoich praw odbudowy w granicach z r. 1919.

Denikin krytykuje ostro politykę angielską.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telef.) (r) Ukraińskie Biuro prasowe komunikuje: W depeszy iskrowej z Sewastopola **krytykuje Denikin politykę angielską bardzo ostro.** Dopóki Rosya nie jest uwolniona od bolszewików, tak długo stanowi podatny teren do agitacyi ekonomicznej i politycznej dla Niemców, którzy będąc pobici na polach Francyi, szukają kompensaty w Rosyi. Walka z bolszewizmem jest dalszym ciągiem walki przeciwko hegemonii światowej Niemców. Dlatego też **dziwne są próby niektórych polityków państw sprzymierzonych, pogodzenia sił bolszewickich i antybolszewickich w Rosyi.** Faktycznie pertraktacye te nie mają racyi bytu, ponieważ bolszewicy nigdy nie wypełnili i nie są zdolni do wypełnienia żadnych obowiązków. Fakt, że w rządzie angielskim są ludzie, uważający takie pertraktacye za możliwe, wywołuje wśród nas nietylko zdziwienie, ale także protest. Angielska Izba posłów uważa jednogłośnie — co może stwierdzić sam Lloyd George — bolszewików za zbrodniarzy. Jeszcze głębsze zwątpienie w przyjaźń angielsko-rosyjską wywołała polityka angielska w kraju zakaukazkim w prowincyach nadbałtyckich, którą to politykę cechuje nieznajomość interesów i dążeń państwowych Rosyi. Wspomaga ona drobne narodowości w przesadnych dążeniach do całkowitej niezależności państwowej. Polityka bałkanizacyi wschodniej Rosyi, której przyczyną była słabość jednego z państw bałkańskich, powinna być przestrogą dla polityków zachodnich w ich szkodliwej grze. Połowiczna, nieodpowiednia, krańcowo egoistyczna działalność rządu wielkorosyjskiego w prowincyach bałtyckich przedłużyła walkę o Petersburg i przedłuża cierpienia nieszczęsnej stolicy, co wywołało u Rosyan zupełne rozczarowanie. Swoich praw do odbudowania Rosyi w granicach 1914 r. (z wyjątkiem Polski) naród rosyjski nie zrzeknie się nigdy, nie może się zrzec tego, czego wymaga życie. Wszelki zamach na to prawo jest zamachem na istnienie państwa rosyjskiego. Słowa Lloyd George'a, że „Wielkiej Brytanii potrzebna jest Wielka Rosya", brzmią bardzo ostro i niespodziewanie. Poczynając od 1914 r. uważali Rosyanie przyjaźń z sojusznikami za święta, a Niemców za wroga. Dziś w czasie tak ciężkiej wojny domowej usunęła się ziemia pod nogami, w szerokich kołach ludności powstało chorobliwe pytanie: „czy mamy pewnych przyjaciół?" a przedewszystkiem, że Anglia jest naszym prawdziwym przyjacielem, przyjacielem Rosyi jednej, wielkiej i niepodzielnej. Niech obywatelstwo angielskie i rząd angielski dadzą nam jak najprędzej i najdokładniejszą odpowiedź na to pytanie. Czemprędzej to się stanie, tem lepiej dla Rosyi, tem lepiej dla Anglii.

ANGLIA NIE WYSZLE WOJSK PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. z Paryża: „Petit Parisien" donosi, że **wiadomość o wysłaniu wojsk angielskich przeciwko bolszewikom polegała na błędzie.**

Interwencya europejska będzie tedy polegała tylko na dostarczaniu broni.

O POMOC PRZECIWKO BOLSZEWIKOM.

Paryż, 24. stycznia.

(PAT). (Havas). „Daily Chronicle" wykazuje

7

JAN WIKTOR.

BUREK.

(Ciąg dalszy).

Ale pies ani nie skamieniał, ani go nagła śmierć nie obezwładniła, pędził za pachciarzem co sił. Sądząc w olbrzymich susach dopadł pachciarza w wąskiej zagacie — chwycił zębami kawał ubrania i wyszarpał olbrzymią dziurę. Ku niedosnemu zdziwieniu otwarła się plama biała. Jeszcze raz chciał targnąć i dobrać się do ciała. Skoczył całym pędem i zwalał się poza uciekającym. Przed nim leżało bezwładne ciało. Usta skostniałe przerażonego pachciarza chciały krzyknąć, a tylko coraz ciszej szeptały:

— A wa-a wa — tyle szkody.

Mleko ściekało z obalonych baniek. Białe strugi płynęły rowkami wykolein, tworzyły kałuże. Srul z przerażeniem patrzał na nie. Jęcząc dźwignął ramię, wymacał kawałek kija i począł odganiać psa.

— Idź ty zbój od mojej procy — a wa —a wa, ty huncwocie, ty łajdaku, odeidź — idź od mleka — coraz żałośniej skomlał. Nie mógł powstać w żaden sposób, jednak żal za zmarnowanem dobrem dodawał sił, tak, że coraz mocniejsze wymierzał ciosy.

Burek z pewnem zdziwieniem spojrzał. — Śmiech go zbierał. Chciał wylizać mleko. Ledwo chlipnął kilka razy, a słodycz zmieniła się w krople goryczy. Przypomniał sobie piekło w domu, kiedy Maciek przewrócił koniec. Całe zajście żywo stanęło mu przed oczyma. Tknęły go najgorsze przeczucia. Do tego spadały coraz sroższe uderzenia. Te go nie na żarty rozsierdziły.

— Co se myślis, nic ci nie zrobiłem, a każdemu wolno pić, jak sie rozliwo po drodze. — Nie boję się, ale se podę. — —

Niby to sobie dodawał odwagi, ale pełen niepokoju i najstraszniejszych przypuszczeń umykał do budy wziąwszy pod siebie zwisły ogon.

— Oj bedzie — to bedzie — skucz i skolczanym językiem. Już widział swoje położenie w najczarniejszych barwach. Zimny dreszcz marszczył mu skórę na grzbiecie. Zwidzenie przyszłego bicia odbierało wszelkie zadowolenie z dokonanego czynu. Nawet nie oglądnął się na „figę", która stojąc na podcieniu, niby na krużganku patrzyła na zapasy i posyłał mu najczulsze pochwały. Przemknął się przez wrota i legł w najciemniejszym kącie budy.

— Oj nie podarują mi za żodne skarby, oj co se zrobiłem najlepszego ojoj — biadał nad swoją niedolą.

Za chwilę posłyszał ciężkie kroki i urywki rozmowy. Gospodarz mówił.

— No będzies zatracony Srulu widział, ze uwiązany.

— Ny, jak uwiązany, kiedy mie pogryzł.

Zaszył się głębiej, nic to jednak nie pomogło. Ktoś chwycił garścią za kudły. Burek wparł nogi w ziemię, wstrząsnął łbem, lecz nijak nie mógł przezwyciężyć krzepkiej chłopskiej siły.

— No, już urwała bestyja łańcuch.

— A widzycie gospodarzu — żyd wskazał z przechwałką palcem na wroga, stojąc oczywista w stosownej odległości.

Burek udawał zaspanego, zupełnie niewinnego, niby od niechcenia otrzepywał się z barłogu, a dobrze pod nim łydki dygotały. Wiedział, jak amen w pacierzu, że lanie dostanie. Chciał egzekucyę odwlec.

— Coś ty huncwocie zrobił — Kowalik rozzłoszczony przyskoczył z pięściami i pytał porywczo, jakby przemawiał do rozumnej istoty.

— Oj — oj — skomlał głośno — co mogło oznaczać, że z miejsca zaprzecza. Kiedy jednak spostrzegł, że to nie przelewki, chłop nie żartuje, a sięga po pas, wlepił oczy i z bezczelnem zdziwieniem zadawał pytanie. Może rzeczywiście spojrzenia porozumiewawcze toczyły rozmowę między gospodarzem, a wiernym sługą

— O rety, cegoz się tak cudujecie.

— To ty zarazo ludzi bedzies napastował.

— Cóż w tem strasznego widzicie.

— Nic strasnego? — zdumiewał się chłop.

— No juźc — komu jak komu, ale wom to się okrutecnie dziwnię.

— No niby cego?

— O fi, co mi to za cłowiek — jesi tyz o cotelo breweryji wyprawiać — mruknął z widoczną wzgardą.

Kowalik strapiony drapał się po głowie.

— Prawda, jobem to samo zrobił : dobrze mu kości natrzas, sumiennie rzekę.

— No widzicie! i cegoz chcecie mie sprać o bele co.

— Tak słuśnie... widzis... jobem... jobem... takze to... kiedy się... bez niego nigda nie obcudę... jołka sprzedać... gorzołki kupic... no jakże... złeś mi zabił klina w głowę — ale widzis jakże bez niego...

(C. d. n.)

że państwa sprzymierzone mają oczywisty obowiązek wspomagania państw nadbałtyckich, Polski i Rumunii przeciwko bolszewikom.

OKRĘTY WOJENNE Z MALTY UDAŁY SIĘ NA MORZE CZARNE.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Z Malty sygnalizują, że wszystkie okręty wojenne opuściły wyspę i udały się na Morze Czarne.

KOALICYA ZAMIERZA BRONIĆ ODESSY.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Okręty koalicyjne krążą w pobliżu wybrzeży Morza Czarnego, gdyż — jak informują z Odessy — koalicya zamierza zapomocą okrętów bronić miasta. Bolszewicy zaś nie będą się mogli utrzymać w Odessie, nie posiadając okrętów na Morzu Czarnem i nie mogąc rozpocząć żadnej kontrakcyi.

RZĄD UKR. PROSI O ZNIESIENIE BLOKADY UKRAINY.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Ukraińskie Biuro prasowe donosi: Rząd ukraiński wystosował do Rady najwyższej w Paryżu notę z prośbą o zniesienie blokady Ukrainy przynajmniej co do leków, potrzebnych do zduszenia zarazy, która się gwałtownie szerzy na Ukrainie a stąd zagraża całej Europie.

DENIKIN OPUŚCIŁ ODESSĘ

Paryż, 24. stycznia.

(PAT). „Daily Express" dowiaduje się, że wojska Denikina opuściły Odessę.

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (u). Z Moskwy iskrowo donoszą: Odessa została zupełnie okrążona przez oddziały powstańcze.

TROCKI NACZELNYM WODZEM

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Prezydent rewolucyjnej, wojennej sowieckiej republiki, towarzysz Trocki został zatwierdzony w godności naczelnego wodza rewolucyjnej, sowieckiej, pierwszej armii robotniczej.

Wojna wszystkich przeciw wszystkim

wybuchła w zachodniej Syberyi

Wiedeń, 24. stycznia.

(Telef.) (fr.) „Morning Post" donosi rzekomo z Paryża, że w zachodniej Syberyi wybuchła wojna wszystkich przeciw wszystkim. Wojska amerykańskie walczą z oddziałami generała Semenowa, przeciwko któremu także i Czechosłowacy rozpoczęli walkę, z Amerykanami natomiast walczą rzekomo — wedle tej informacyi — japońskie oddziały wojskowe.

POLSKA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z GRUZYĄ, ASSERBEJDŻANEM I ARMENIĄ.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Drogą na Paryż nadeszła tu wiadomość, że rząd polski wydelegował misyę specyalną do rządów Gruzyi, Asserbejdżanu i Armenii z poleceniem nawiązania stałych stosunków z temi państwami.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W POZNANIU I GNIEŹNIE.

Poznań, 24. stycznia.

(PAT). Gazeta wspólna dzienników poznańskich donosi, że stan wyjątkowy w Poznaniu i Gnieźnie zostanie z dniem 25. bm. zniesiony rozporządzeniem ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

KOMUNIKACYA MIĘDZY POZNANIEM A NIEMCAMI PRZYWRÓCONA.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Przywrócona została bezpośrednia komunikacya Poznania z Niemcami.

CO MIN. PATEK OSIĄGNĄŁ W PARYŻU.

Paryż, 24. stycznia.

(PAT). (Havas). P. minister spraw zagranicznych Patek konferował w towarzystwie posła polskiego w Londynie ks. Sapiehy z Lloydem Georgem, a następnie w towarzystwie posła polskiego Zamojskiego z pp. Marcilly'm, Nittim i Scajolą. Wynikiem tych rokowań było, że administracya wolnego miasta Gdańska będzie wykonywana prowizorycznie przez sir Reginalda Towera, jako przedstawiciela wielkich mocarstw. Sir. Tower przybędzie do Gdańska z początkiem lutego po rozlokowaniu tam 2 batalionów angielskich i 1 francuskiego. Jednocześnie przybędzie polski generalny komisarz dr. Maciej Biesiadecki, z którym sir Tower wypracuje podstawy przyszłej konwencyi między Polską a Gdańskiem. Po zawarciu tej konwencyi odjedzie p. Tower do Paryża, prawdopodobnie w przeciągu 4 miesięcy. Równocześnie odbywać się będą prace nad konstytucyą wolnego miasta Gdańska, która stanie się prawomocną dopiero w chwili zawarcia konwencyi polsko-gdańskiej. Pp. Tower i Biesiadecki obradują w Paryżu nad zarządzeniami przejściowemi.

O DODATKOWE UMOWY Z NIEMCAMI.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). Do Paryża udają się pp. Karśnicki i Kauzik w charakterze delegatów rządu polskiego, celem zawarcia z Niemcami umów dodatkowych w sprawach finansowych na terytoryach przyznanych Polsce.

Spartakiści zawładnęli Wrocławiem!

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Nadeszła tu wiadomość, jakoby we Wrocławiu wybuchło powstanie, a Spartakiści zawładnęli miastem.

JESZCZE JEDNA CZESKA PLOTKA.

Wiedeń, 24 stycznia.

(Telef.) (fr.) Niedawno puścili Czesi w świat plotkę, jakoby w Cieszyńskiem wybuchła dżuma. Plotce tej zaprzeczyły dzienniki polskie, a także w Wiedniu zaprzeczyło jej dziś poselstwo polskie. Dziś znowu pojawiła się w jednym z dzienników tutejszych notatka, że w Polsce zarządzono ogólną mobilizacyę. Źródła tej bajki szukać należy zapewne również w obozie czeskim.

ZARAZA NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga, 24 stycznia.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zakomunikował fizyk, że wedle danych obecnie grasuje na Słowaczyźnie tyfus brzuszny, cholera a nawet dżuma.

KS. HLINKA NIE ZOSTAŁ UWOLNIONY.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. z Pragi. Wedle doniesienia dziennika „Nasinec", ks. Hlinka nie został uwolniony.

G. Śląsk żąda zawieszenia podatków i opłat państw aż do ukończenia plebiscytu.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Polscy członkowie rady miejskiej w Zabrzu na Górnym Śląsku na najbliższem posiedzeniu zgłoszą wniosek o zawieszenie wszelkich podatków i opłat państwowych aż do ukończenia plebiscytu. Dzienniki niemieckie pienią się z tego powodu ze złości, gdyż Polacy tworzą w radzie gminnej tego miasta większość i niewątpliwie wniosek przeprowadzą.

Napięcie na plebiscytowych obszarach Mazurów i Prus coraz groźniejsze!

Siedmiogodzinne rozruchy w Szczytnie zorganizowane przez władze niemieckie.

Szczytno, 24 stycznia.

(PAT.) Napięcie na terenach plebiscytowych Mazowsza i Prus tuż przed wkroczeniem wojsk okupacyjnych, staje się coraz groźniejsze, a nastrój przeciwko komisyi plebiscytowej i przeciwko Polakom coraz gwałtowniejszy, wskutek oszczerstw, celowo i systematycznie rozpowszechnianych przez władze niemieckie. Na Mazurach rozpowszechniają czynniki rządowe plotki o niesłychanych gwałtach i rabunkach, dokonywanych przez armię Hallera na świeżo zajętych terenach, a szczególnie w Działdowie. — W rozpowszechnianiu tych bredni celuje szczególnie dyrektor policyi Paumann. Skutkiem tego w sztuczny sposób wytworzonego podniecenia były krwawe pogromy, jakie miały miejsce w Szczytnie we środę, dnia 21 bm. Tego dnia odbywało się w hotelu Zawistowskiego zgromadzenie rady ludowej powiatu szczycińskiego. Na obrady te, na których odbycie dały zezwolenie wszystkie władze, wtargnęło kilkanaście indywiduów jako awangarda wojsk Heimatschutzu i rzuciło się na obradujących. Równocześnie przed lokalem ustawiła się gromada umundurowanych członków Heimatschutzu, nabijących ostentacyjnie broń i czekających tylko na sposobność, aby sprowokować naradniętych do czynnego oporu, by w ten sposób mieć pretekst do zbrojnego wystąpienia. Wśród okrzyków: Schlaget die Verräter, schlaget die Hunde, zdemolowano urządzenie hotelu i pobito wielu uczestników zgromadzenia do krwi i utraty przytomności. Następnie ruszyły bandy pod redakcyę „Mazura", rozbijając i niszcząc wszystko. Rozruchy w Szczytnie, które były najprawidłowiej zorganizowane przez władze niemieckie, trwały od godz. 10 rano do 5 po południu.

Jak Czesi brutalnie postępowali wobec ks. Hlinki i delegacyi słowackiej w Paryżu?

Sensacyjne rewelacye jednego z jej członków

Nowy Targ, 24 stycznia.

(Telef.) (s) Wyjazd Słowaków z ks. **Hlinką na czele** przez Warszawę **do Paryża, narobił swego czasu** niemało kłopotu Czechom, wskutek czego nic szczędzili obelg pod adresem nielojalnych Polaków. Epilogiem zaś cała tego była w Polsce mowa sejmowa Paderewskiego, na Słowaczyźnie zaś zakończyła się wyprawa przedstawicieli nieszczęśliwego narodu aresztowaniem Hlinki. Dotychczas ze względu, że ks. Hlinka siedzi w więzieniu, a towarzysze jego rozproszyli się po świecie, niewiele można się było dowiedzieć o szczegółach tej fatalnej wyprawy. W ostatnich kilku dniach ukazały się jednak zagranicą pamiętnik jednego z delegatów, które zawierają sensacyjne rewelacye. Przedewszystkiem stwierdza autor, że Czesi wyrzucili brutalnie przedstawicielstwo słowackie w Paryżu. Delegatów otoczył w Paryżu rój szpiegów, którzy kręcili się ciągle koło delegacyi, przedstawiając się za Słowaków, wystawali u bram domów, do których delegac chodzili, podsłuchiwali ich na ulicy, w hotelu itd. Gdziekolwiek udała się delegacya na posłuchanie u wybitnych osobistości politycznych ententy, wszędzie zastała grunt przygotowany przez Czechów stanowczo odmowny. Czesi zmobilizowali przeciwko Słowakom paryską policyę. Gdy Hlinka z towarzyszami przyjechali do francuskiej stolicy, policya odebrała im paszporty, poczem Czesi odfotografowali je dla zbadania, którędy prowadziła droga delegatów, skąd delegaci otrzymywali dokumenty itd. Rozdrażnieni postępowaniem paryskiej policyi, Słowacy wystąpili ze słusznem zażaleniem. Otrzymali odpowiedź, że francuska straż bezpieczeństwa postępuje tak na żądanie czeskiego rządu. Autor skarży się, że część prasy francuskiej była przekupiona przez Czechów.

Dwudniowy strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem!

Pierwsze transporty żywności zostaną tam skierowane!

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m) W Zagłębiu dąbrowskiem **wybuchł w kopalniach** Wernimmera i Koszelewa **strajk, który trwał przez 2 dni. W sobotę w południe robotnicy obiecali wrócić do pracy o ile zatarg z administracyą będzie złatwiony przez komisyę porozumiewawczą,** tudzież o ile się poprawią stosunki aprowizacyjne, w przeciwnym zaś razie zapowiadają dalsze trwanie strajku. Dowiadujemy się, **że ministerstwo aprowizacyi łącznie z tem, wydało rozporządzenie, aby pierwsze transporty żywności skierowano do zagłębi dąbrowskiego.**

Komisya skarbowa uchwaliła nadzwyczajny dodatek drożyźniany.

Warszawa, 24 stycznia.

(PAT.) Komisya skarbowo-budżetowa i administracyjna odbyły wspólne zebranie przy współudziale ministra skarbu p. Grabskiego. Po wysłuchaniu dopuszczonej do obrad delegacyi urzędników, uchwaliła komisya projekt rządowy w sprawie **przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego** urzędnikom i funkcyonaryuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcyonaryuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i preparand, oraz szkół wyższych, począwszy **od dnia 1 stycznia 1920 aż do czasu uregulowania poborów stycznlowych.** Uchwała komisyi zawiera **podwyżkę 10% kwoty dla pierwszej kategoryi płacy w projekcie rządowym wyznaczonej.** Referentem na plenum ustanowiono p. Osieckiego. **Przyjęto** dalej szereg **rezolucyi, zawartych** w memoryale międzyministeryalnej delegacyi urzędników państwowych, oraz rezolucyę p. Smulikowskiego o zrównanie deputatów urzędniczych z deputatami wojskowymi drogą zmniejszenia tych ostatnich. **Nadzwyczajny dodatek drożyźniany przyznany jest** w art. 1 projektu komisyjnego w następujących procentach od zasadniczego miesięcznego uposażenia wraz z wszystkimi dotychczasowymi dodatkami drożyźnianymi:

1) **Dla nieżonatych i niezamężnych lub żonatych** i zamężnych **bezdzietnych**, o ile obie strony pobierają uposażenie ze skarbu państwowego, oraz zamężnych, o ile ich mężowie jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z 12 czerwca 1919 dodatki za żonę i dziec., **65% do 1.000 mk.** dotychczasowej pensyi, a ponad 1.000 mk. 60%.

2) **dla żonatych i zamężnych bezdzietnych lub z 1 dzieckiem,** dla wdowców i wdów z 2 dzieci, **75% do 1.000 mk., a 70% powyżej 1.000 mk.,**

3) dla żonatych lub zamężnych z 2 dzieci, dla wdowców i wdów z 3 dzieci **85% do 1.000 mk., a 80% powyżej 1.000 mk.,**

4) dla żonatych lub zamężnych z 3 dzieci, dla wdowców lub wdów z 4 dzieci **95% do 1.000 mk., a 90% powyżej 1.000 mk.,**

5) **dla żonatych i zamężnych z 4 lub więcej dzieci,** dla wdowców lub wdów z 5 lub więcej dzieci, **100% do 1.000 mk. i 100% powyżej 1.000 marek.**

Art. 2 postanawia, że przy oznaczeniu wysokości procentu należy **uwzględnić dzieci nieletnie, nie zarabiające i będące na utrzymaniu rodziców do 18 roku życia włącznie, dzieci zaś będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studyów, nie dalej jednak, niż do 24 roku życia włącznie.** Art. 3: Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w wypadkach, w których zachodzi konieczna potrzeba, za poprzednią zgodą ministra skarbu, w drodze rewizyi zawartej z nimi umowy.

KOMISYA KONSTYTUCYJNA OMAWIA DALEJ SPRAWĘ SENATU.

Warszawa, 24 stycznia.

(PAT.) Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja, w obecności wicemnistra Wróblewskiego, odbyła w ciągu dalszym rozprawę ogólną nad sprawą Senatu. Zabierali głos ks. arcybiskup Teodorowicz, pp. Niedziałkowski, Poniatowski, Dubanowicz, Sztychel, Grünbaum, Głąbiński, Piotrowski. Przewodniczący poseł Rataj stwierdził wyniki rozprawy, która ujawniła trzy kierunki: 1) P. **Niedziałkowski** oświadczył się **za czystą jednoizbowością,** 2) P. **Ratai** za **„Strażą Praw" jako ciałem doradczem,** z tem, że powtórna uchwała Sejmu, powzięta tylko większością, jest obowiązująca. 3) **Referat dra Dubanowicza,** który wedle projektu rządowego

Z TEATRU.

„Traviata", opera Verdiego w 4 aktach. —W sprawie opery lwow. słów kilka.

Lwów, 25 stycznia.

Do szeregu oper tylokrotnie granych we Lwowie przybyła oczywiście „Traviata", bo wedle programu, jaki teatr nasz wyznaje, nie mogła... nie przybyć. Nie znaczy to notabene, abym z tego miejsca protestowała przeciw wystawieniu tej opery w sezonie — już choćby z tego powodu nie czyniłam tego, iż wreszcie usłyszeliśmy Bandrowską, zaznaczyć chcę tylko „rozmaitość" (!) i „bogactwo" (!) repertuaru.

Wczorajsza „Traviata" przyniosła jedno tylko zadowolenie, a mianowicie, jak już u góry zaznaczyłam, odnowienie znajomości z Ewą Bandrowską, która wokalnie i aktorsko odniosła duży sukces. Jej młody, świeży głos wybijał się ponad wszystkie inne i jaśniał nad nimi, jej gra tylko inteligentna żywe miała prawo do tytułu „gry". A choć w znanej aryi z I. aktu odpadły owe „wkładki", owe ozdoby, któremi śpiewaczki koloraturowe pragną olśnić słuchacza, kreacya nic przez to nie straciła. I jeśli dodamy ciekawą urodę młodej artystki, zrozumiemy, iż istotnie szczęśliwe warunki dały tu piękną całość. P. Sieroszewski w roli ojca Alfreda był sztywny i mało wzruszający. Reżyser powinien zwrócić uwagę chyba mało wyrobionemu artyście — że tak dramatycznej sceny, jaką jest rozmowa z Violettą nie można śpiewać i grać w ten sposób, jak gdyby się opowiadało anegdotę na temat polowania na zające np. Reszta obsady zbyt jest już znana, abym o niej pisała. Bardzo dobra była orkiestra pod dowództwem kapelmistrza Lehrera. Faliszewski i Łozińska zbierali szczerze zasłużone oklaski.

Tak — ale i cóż więcej? Gdzież jest zadowolenie słuchacza? Gdzież jest wzruszenie estetyczne, jakie teatr dać powinien, gdzież suma nowych wrażeń, płynąca z nowych źródeł? Jeśli koniecznie muszą być wznowienie, gdzież jest Massenet, Gounod, Kienzl, Wolff-Ferrari, Wagner? Gdzie „Afrykanka"? Gdzie „Hrabina"? W obecnych czasach, gdy w każdej dziedzinie dążymy do rozkwitu, rozwoju, ekspansyi, opera lwow. kurczy się, maleje, drepcąc w obłędnem kółku.

A przecież jesteśmy w pełni sezonu.

Dotyka to nas tem silniej, iż dziś, gdy Poznań na gwałt stara się podnieść swój poziom teatralny, gdy w Krakowie plan budowy osobnego gmachu opery przybiera coraz realniejsze kształty, Lwów skazuje swą operę na suchotniczy żywot, ten Lwów, który widział na swej scenie „Pierścień Nibelungów", „Manru", „Goplanę".

Myśmy tu wszyscy witali dyrektora Tarasiewicza, jako zbawcę. Istotnie zdołał choć w części dramat wydobyć z grzęzawiska, w jakiem tonął, czego dowodem wspaniale wystawiony „Sułkowski". Tego mu Lwów nigdy nie zapomni. Wogóle troskę Tarasiewicza i opiekę w tym kierunku widzi się też w każdej kreacyi, w każdej rólce epizodycznej, w układaniu repertuaru popierającego twórczość wyłącznie polską. Zdawało się również z początku, że i nad operą roztoczą się jego skrzydła opiekuńcze. „Straszny dwór", „Aida", zdawały się to potwierdzać. Ale czas, uchodząc, dowiódł czegoś innego. Zamknięto nas w kole, w którem „Cavalleria" i „Pajace" gonią „Halkę", „Toscę" dopędzają „Opowieści Hoffmana", a „Butterfly" zastępuje „Żydówkę". Nikt nie posądzi mnie chyba, iż występuję przeciw tym operom, ale nie możemy karmić się całymi miesiącami pięcioma, czy sześcioma operami, znanemi na wylot, co narazić nas może tylko na szkorbut moralny, przyczem sposób ich wystawienia nie wykazuje pod żadnym względem postępu, ani nowości. Oryginalność zaś sytuacyi leży w tem, że kierownictwa de facto niema. Kwestya ta, poruszona na posiedzeniu recenzentów, zwołanem przez dyrektora Tarasiewicza, nie wydała żadnych rezultatów i już wówczas padły słowa, które kazały spodziewać się, iż tak będzie. . . jak jest. Dyr. Tarasiewicz mówił wówczas: **„aby była wspólna opera dla wszystkich miast poza Warszawą",** a następnie zwrócił uwagę, że **„dobrze będzie,** jeżeli choć jedna opera będzie dobrze wystawiona". Tem powiedzeniem wyrządził dyr. Tarasiewicz sobie samemu więcej niż niedźwiedzią przysługę. I już wtedy jeden z przedstawicieli prasy zapytał zaniepokojony, co będzie z kierownictwem opery? Kto je obejmie? Zdaje się, że dyr. Tarasiewicz miał jednak w tym kierunku dobre chęci, i liczył się z kierownictwem, ale potem niestety z niewiadomych przyczyn był innego zdania i złożył je w

przyjmuje Senat, względnie Straż Praw o rozszerzonej kompetencyi, z tem, że powtórna uchwała Sejmu, odrzucająca poprawki Senatu (Straży Praw) wymaga większość kwalifikowanej. Na zebraniu następnem rozpocznie się rozprawa szczegółowa. P. Głąbiński **złożył imieniem związku ludowo-narodowego oświadczenie, że związek ludowy, będący poza większością rządową, gotów był przyłączyć się do odmiennego (od swego) projektu konstytucyi, gdyby ten był kompromisowym projektem istniejącej większości.** Skoro jednak z przemówień przedstawicieli części ludowców wynika, że większości rządowej w tym projekcie niema, związek uważa, że nie ma powodu odstępować od swego pierwotnego projektu, jednakże uważając zasadnicze podstawy obu projektów zą zgodne, oświadcza się za przejściem do rozprawy szczegółowej.

O jednolity front ludowy.

Konieczność zorganizowanego współdziałania grup P. S. L.

Warszawa, 24. stycznia.

(PAT). Zarząd klubu polskiego stronnictwa **ludowego „Wyzwolenie" po wznowieniu odrębnej działalności zwrócił się do klubu polskiego stronnictwa ludowego Piasta i lewicy P. S. L. z propozycyą utworzenia związku wszystkich grup poselskich na gruncie ogólnego programu P. S. L.** Pismo motywowane jest tem, że od pierwszej chwili swej pracy na terenie sejmowym klub P. S. L. „Wyzwolenie" dążył do osiągnięcia jedności w radykalnym ruchu ludowym na obszarze całej Polski. Dziś pragnie on wprowadzić w **życie tę formę współdziałania różnych grup P. S. L., która jest jedynie wykonalną i celową wobec stopniowego uzgodnienia się metod, pracy i taktyki.** W momencie trwającej w Polsce walki z reakcyą, zorganizowane współdziałanie przedstawicieli **grup P. S. L. uważa klub „Wyzwolenie" za konieczne;** dotychczas jednak układ stosunku w klubach sejmowych P. S. L. nie sprzyjał takiemu planowemu i skutecznemu działaniu. Posłowie **z klubu P. S. L. „Wyzwolenie" nie tracą wiary, że uda im się doprowadzić do jednolitego frontu ludowego na zewnątrz na podstawie współdziałania grup poselskich P. S. L.** Popierają oni następujące zasady: **1. Jak najszybsze uchwalenie konstytucyi szczerze demokratycznej, gwarantującej całą władzę ustawodawczą jednoizbowemu Sejmowi. 2. Wywarcie nacisku na rząd, by przystąpił natychmiast do wykonania ustawy o reformie rolnej, opartej na urzeczywistnieniu w całej rozciągłości zasad, uchwalonych 10. lipca. 3. trzymanie się w polityce wschodniej programu federacyjnego. 4. poparcie obecnego rządu w tych jego działaniach, które służą zabezpieczeniu konieczności państwowych, jakoteż w tych jego pracach, które przyczynić się mogą do zrealizowania tych postulatów.**

GENERALNY KOMISARZ DLA WALKI Z TYFUSEM PLAMISTYM.

Warszawa, 24. stycznia.

(Telef.) (m). **Dr. Emil Godlewski** zamianowany **został generalnym komisarzem dla zwalczania duru plamistego w całem państwie.**

HISZPANKA I TYFUS SZALEJE W KRAKOWIE.

Kraków, 24 stycznia.

(Telef.) (r). **W Krakowie szerzy się w zatrważający sposób hiszpanka i tyfus. Codziennie umiera kilkanaście osób, przeważnie młodzież i dzieci.**

1700 osób umiera dziennie na grypę w Tokio!

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. z Londynu. Wedle doniesień z Tokio, grypa rozszerza się w całej Japonii w sposób straszliwy. W samem Tokio zachorowało około 200.000 osób. Dziennie umiera tam około 1700 chorych.

WILSON POPIERA KANDYDATURĘ HOOVERA.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) B. K. wedle doniesienia „Timesa" z Nowego Jorku, „N. Y. World", organ Białego Domu, rozpoczął kampanię na rzecz kandydatury Hoovera, co wywołało wielkie wrażenie, ponieważ widzą w tem oznakę, że **Wilson popiera kandydaturę Hoovera.**

ręce kapelmistrza i reżysera, czem znowu zaszkodził powadze swej osoby, jako dyrektora i artysty. Bo to tak, jak gdyby mimo jego zdolność i wykształcenie maszyniście powierzono kierownictwo okrętu. Reżyser i kapelmistrz wykonywują tylko myśli i plany kierownika. Widzimy zresztą już dziś, jak to się mści. Oto ospałość, sprawiająca, że tam, gdzie jest trzech kapelmistrzów, ludzi zdolnych, których nie powstydziłaby się z pewnością największa scena, repertuar jest wprost śmiesznie nie ożywiony — jako punkt pierwszy. Któryż kierownik pozwoliłby, aby obok trzech tenorów istniał de facto tylko **jeden baryton?** Aby śpiewacy nie śpiewali, bo brak śpiewaka do jakiejś drobnej rolki? Aby śpiewaczka tej miary co Bandrowska, po 3 miesiącach doszła „do głosu"?

A „Butterfly", opera tak znana (ale nie „stuletnia", bo wtedy byłoby przynajmniej zrozumiałe), szła w repertuarze przez sobotę, wtorek, piątek (zapewne to samo będzie jeszcze z „Traviatą"). W takim razie „Erosa i Psychę" Różyckiego należy dać przez siedem dni w tygodniu. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dla tego konkubinatu, jaki tworzy we Lwowie dramat z operą, należy mieć wyjątkowo łagodny i wyrozumiały sąd.

Ale wszystko ma swoje granice.

Miasto za tę subwencyę, a **publiczność** za te ceny, które płaci, mają prawo domagać się czegoś lepszego.

Michalina Szwarcówna

Rozmaitości telegraficzne.

STRAJK ZECERSKI W POZNANIU ZAOSTRZA SIĘ.

Poznań, 24. stycznia.

(PAT). **Strajk pracowników drukarskich zaostrza się do tego stopnia, że mała jest nadzieja na jego szybkie ukończenie.** Właściciele drukarń i wydawcy gazet wyrazili **gotowość pertraktowania za pośrednictwem t. zw. wydziału cennikowego. Pracownicy drukarscy nie chcą jednak na to przystać, żądają bowiem, aby układy były prowadzone wprost z ich komisyą strajkową. Walne zebranie związku pracowników drukarskich w Inowrocławiu przyjęło rezolucyę, potępiającą strajk poznański i piętnującą postępowanie kolegów poznańskich, jako sowiecki terror i wyłamywanie się od związkowej solidarności.**

† Ludomił German.

Lwów, 24 stycznia.

Pogrzeb ś. p. dra Ludomiła Germana odbył się w sobotę o godz. 3-ciej po poł. z kaplicy Bojmów na cmentarz Łyczakowski. Wobec nawału nadeszłych w ostatniej chwili depesz aktualnych, byliśmy zmuszeni — niestety! — odłożyć opis pogrzebu do nru najbliższego „Gazety Wieczornej".

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę, 25. stycznia o godz. 3 „Wąsy i peruka", komedya w 3 akt. Józefa Korzeniowskiego, w niezmienionej obsadzie.

W niedzielę, 25. stycznia o godz. 7 wiecz. „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla.

W poniedziałek, 26. stycznia o godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Murzyn", komedya w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego, w niezmienionej obsadzie

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Niedziela, 25. stycznia o godz. 4 popołudniu „Zwaryowane podwórko", operetka; Balet; „Protekcya", farsa.

Niedziela 25. stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Węgierze", operetka; „W noc karnawału", farsa; Balet: „Tajemnice małżeńskie", operetka. — O godz. 10 kabaret warszawski

(s) **Zima bez śniegu.** Świat znowu umalowany jest na szaro. Śnieg zeszedł gdzieś zupełnie z ulic i dachów i koloryt miasta niczem nie przypomina, że to styczeń. Szczęściem suche mroźne powietrze pozbawiło ulice błota, przemieniając je w suchą, twardą grudę. A saneczkarze i narciarze z utęsknieniem czekają prawdziwszej, białej zimy.

Przedstawienie szopki plebiscytowej zapowiedziane na dziś, 25. bm. z powodów nieprzewidzianych odracza się do następnej niedzieli. Bilety zakupione będą ważne, jednak na żądanie księgarnia Seyfartha zwraca pieniądze.

Omyłka druku. W sprawozdaniu z ogólnego wiecu młodzieży p. t. „O reformy w szkole Politechnicznej", z mieszczonem w wczorajszej „Gazecie Wieczornej", zaszła drobna omyłka druku. Mianowicie w 32 wierszu od dołu, szpalcie pierwszej miało być „encyklopedyę nauk technicznych", nie zaś, jak złożono „nauk ekonomicznych".

(x) **Dalsza ofiara ognia pociągu Skniłów-Stawczany.** Do tut. szpitala powszechnego przywieziono wczoraj na leczenie 14-letnią Maryę Krechmal. Dziewczę doznało silnego popieczenia prawej nogi podczas pożaru, jaki wybuchł w pociągu między Skniłowem a Stawczanami.

Aresztowanie bandyty przez M. S. O. 22. bm. o 8 wieczorem napadli bandyci w ul. Barskiej na policyanta, podarli na nim płaszcz i byliby go prawdopodobnie dotkliwie pobili, gdyby nie patrol M. S. O. dzielnicy II, sekcyi I. Stanowcze wystąpienie tego patrolu miało ten skutek, że bandyci rozbiegli się na wszystkie strony. Jednego z tych bandytów wraz z dziewczyną udało się patrolowi ubezwładnić i sprowadzić na inspekcyę policyjną na rogatce Gródeckiej.

(—) **Kradzież wśród ciemności.** W kinie „Kopernik" w ostatnich dniach skradziono 6 żarówek!

—o—

ganizmem i sprawiającym uzdrowienie nerwów i przez to całego organizmu ludzkiego. Nervivit wskazanym jest więc dla każdego chorego do odzyskania sił i dla zdrowego dla podtrzymania tej owych, wywołania odporności, energii i tego ogólnego stanu, który nazywamy świeżością, młodością, rześkością.

Nervivit otrzymać można we wszystkich aptekach i składach Państwa. Główny skład: Apteka Mikolasza, Lwów. 19151

—o—

Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie zawiadamia, że Sąd powiatowy w Winnikach rozpocznie swe czynności z dniem 1 lutego 1920 r. 19599

—o—

„Gazeta Lwowska" ogłasza rozporządzenie Minist. kolei żelaznych z dnia 5 stycznia 1920 L. 12/III. w sprawie skrócenia terminu do zaladowania i wyładowania przesyłek oraz podwyższenia postojowego, jak również w sprawie częściowej zmiany niektórych przepisów regulaminów ruchu na szlakach polskich kolei państwowych w Małopolsce i na Śląsku.

Dyrektor kolei państwowych:
Pawłuszkiewicz w. r.

—o—

Instytut Zanderowski i Zakład ortopedyczny przedtem D.c. Dra A. Gabryszewskiego, obecnie pod kierownictwem Chirurga Dra T. Walichiewicza ul. Sena to ska 6 i Zakład mechano-terapeutyczny Dra K. Wyrzykowskiego ul. Batorego 36, połączone zostały z dniem 15 stycznia b. r. w

Związkową Lecznicę

dla ortopedyi, chirurgii ortopedycznej, gimnastyki leczniczej, masażu i mechanoterapii 19604

Z SALI SĄDOWEJ.

Rzekoma zdrada stryjskiej P. O. W.

Obowiązki oskarżonych. — Internowanie Polaków. — Czł. nków P. O. W. aresztują masowo. — Czy konfident ruski? — Zeznania Zakrzewskiej. — Co mówili świadkowie w śledztwie? — „Klasyczny" świadek na rozprawie.

Lwów, 24 stycznia.

(zet) Z widocznej animozyi dwu młodych ludzi powstał proces, oparty o najpaskudniejszy z paragrafów w ustawie karnej wojskowej — § 327 działania na szkodę siły zbrojnej państwa.

Akt oskarżenia przedstawia całą sprawę w następującem oświetleniu:

Z końcem października 1918 r. istniała w Stryju Polska Organizacya Wojskowa (POW.), uznana przez komisyę likwidacyjną za część składową polskiej siły zbrojnej. Miała ona pierwotnie za cel zamach stanu w łonie Austryi, a po samym zwańczem objęciu rządów przez wojska ruskie, zbrojne wystąpienie przeciw „Ukrainie" galicyjskiej. Do tej organizacyi należał osk. por. W. P. Varisella i obw. Kubal, przyczem pierwszy pełnił początkowo obowiązki instruktora nowozaciężnych w Stryju, a następnie prowadził ewidencyę broni. Czynność ta polegała na utrzymywaniu wiadomości, gdzie, u kogo, jaka, w jakiej ilości broń i amunicya jest w przechowaniu, a nadto jak ma być rozdzielona na wypadek czynnego wystąpienia POW. Jako referent broni był obw. Varisella wtajemniczony we wszystkie sprawy P. O. W.

Aresztowany za należenie do tej tajnej organizacyi przez Rusinów w grudniu 1918, został skazany na cztery lata więzienia. W toku zaś śledztwa miał zdradą swą przed Ukraińcami spowodować aresztowanie i rozprawę przed ruskim sądem polowym przeciw szeregowi członków POW. Jemu też przypisuje akt oskarżenia masowe aresztowania w Stryju, rewizye za bronią i silne represye, gdyż Varsella miał Rusinom wyjaśniać wszystko, w co był wtajemniczony, wskazując ukrytą broń i amunicyę oraz ujawniając listę znanych mu członków POW.

W zdradzie tej miał mu sekundować obw. Kazimierz Hubal, również członek organizacyi POW. „Dzielną" towarzyszką obu obwinionych miała być — wedle aktu oskarżenia także obwiniona Karolina Zakrzewska, która sama, udając uwięzioną przez Rusinów, podstępnie wyciągała zeznania od więźniów, a potem o wszystkiem donosiła władzom ruskim, tak, że — jak twierdzi akt oskarżenia — nie ulega kwestyi, iż była konfidentką ruską.

Że wobec powyższych danych wina obwinionych jest stanowczo udowodniona i akt oskarżenia w całej pełni uzasadniony (?!), przeto w sobotę o godz. 9 przedpoł. stanęli wszyscy troje przed trybunałem sądu D. O. G. lwowskiego pod zarzutem, iż czynami swoimi dopuścili się w czasie wojennym czynności, mającej na celu przysporzenie korzyści zbuntowanym (?!) Rusinom, oraz wyrządzenie szkody sile zbrojnej państwa polskiego, czem stali się winnym zbrodni z par. 327 w. u. k. po myśli par. 329 w. p. k.

Rozprawa rozpoczęła się z godzinnem opóźnieniem z powodu niejawienia się na czas jednego z członków trybunału. Nareszcie w biurze przewodniczącego, majora K. S. dra T. Gizińskiego, przemienionem na zaimprowizowaną salę rozpraw, zasiada trybunał w komplecie, w skład którego wchodzą oprócz wymienionego już, prowadzącego rozprawę, ppłk. Sterba, major Kosacz, por. Z. Dobrowolski i ppor. Makowiecki. Tuż obok zajmuje miejsce prokurator, major dr. Konstanty Grubski.

Obok niego częścią na krzesłach, częścią na oknie lokują się, jak mogą, reprezentanci prasy miejscowej z korespondentem „Krak. Kuryera Ilustrowanego", a vis a vis nich trzej obrońcy oskarżonych. I tak oskarżonego ppor. W. P. Edwarda Varisellę ze Lwowa broni adw. dr. Pieracki, b. szeregowca 6 p. legionów, lat 16 liczącego studenta, Kazimierza Hubala, adw. dr. Zdzisław Sulkowski, wreszcie osk. Karolinę Zakrzewską, kasyerkę, lat 22 liczącą broni adw. dr. Juliusz Fell. Do rozprawy powołano 36 świadków.

Po odebraniu generaliów od obwinionych i zaprzysiężeniu trybunału, nastąpiło odczytanie obszernego aktu oskarżenia. Kiedy jeden z kolei przystąpiono do kontroli ilości przybyłych na rozprawę świadków, okazało się, iż część ich, pochodząca przeważnie ze Stryja, nie jawiła się, leży bowiem chora na tyfus plamisty. Po resztę świadków wysłał sąd natychmiast depesze do bezwarunkowego jawienia się w poniedziałek.

Pierwszy z obwinionych zostaje przesłuchany por. Varisella, który do winy nie poczuwa się bynajmniej. W obszernem przemówieniu oświadcza się co do poszczególnych punktów aktu oskarżenia. Kiedy zaś pyta go. maj. Giziński, dlaczego swojemi zeznaniami obciążał przed Rusinami osoby niewinne bezpodstawnie, odpowiada, iż nie zdawał sobie sprawy z tego, co mówił, bito go bowiem po głowie i grożono śmiercią. Po szeregu pytań, zadawanych obwinionemu przez sędziego maj. Kosacza, oraz przez prokuratora, ogłosił przewodniczący o godz. 2 popol. przerwę obiadową do godz. 4 popoł.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się przesłuchaniem drugiego współoskarżonego Hubala, który opowiedział ciekawe szczegóły o planowanym w Stryju, ale ostatecznie nie doszłym do skutku

polskim zamachu stanu,

od wykonania którego został odwiedziony przez ludzi starszych z p. Wehrsteinem na czele. Rusini aresztowali go pod zarzutem powieszenia przez niego oficera ruskiego w Olszynie, we więzieniu zaś znęcał się nad nim okropnie, wymuszając potrzebne im zeznania biciem tak, że nawet w obecności naczelnika policyi ruskiej Teodorowicza katowano go w razie milczenia.

Z kolei odpowiadał osk. Hubala na pytania, stawiane mu przez obrońcę dra Sulkowskiego i maj. Kosacza. Jedynie tylko kasyerka

Zakrzewska poczuwa się do winy,

popełnionej przez wydobywanie podstępne z więźniów przyznania się do zarzucanych im przez sąd ruski czynów, zaznacza wszelako, iż roli tej podjęła się pod przymusem, grożono jej bowiem biciem.

Obońca jej dr. Fell natychmiast po przesłuchaniu swej rostowawszy przyznanie się swojej klientki do winy, podniósł zarzut niekompetencyi sądu wojskowego w sprawie Zakrzewskiej, a do tego oświadczenia przyłączyli się obaj pozostali obrońcy imieniem swoich klientów.

Po krótkiej naradzie Trybunał odmówił wnioskom obrony i przystąpił do postępowania dowodowego.

Pierwszy i jedyny zeznawał na rozprawie

świadek „klasyczny",

ppor. Alfred Birkenmajer z zawodu profesor gimnazyalny. Przez dwie godziny przeszło opowiadał „per latum et longum" swoje „wrażenia", przyczem wyrazy „prawdopodobnie", „możliwie", „zdaje się", nie schodziły z ust jego. Faktów atoli przeciwko oskarżonym nie podniósł żadnych, oprócz plotek i domysłów małomiasteczkowych, tak, że aż przewodniczący musiał mu na to zwracać uwagę, jeden zaś z obrońców zauważył silną animozyę świadka do osk. ppor. Variselli.

O godz. 11.15 przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 9-tej rano w niedzielę. Będzie ona trwała mimo święta przez rano i popołudnie. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem w poniedziałek.

MASZYNA PIEKIELNA W WAGONIE KOLEJOWYM.

Warszawa, 24 stycznia.

(Telef.) (m) Na stacyi w Sędziszowie, w ziemi Kieleckiej, znaleziono w wagonie kolejowym maszynę piekielną, która znajdowała się w skrzyni, adresowanej do kopalni „Czeladź". Śledztwo wykazało, że wagon wysłany został z Pilawy z tartaku, którego właścicielem jest niejaki Holenderski, zarządcą zaś Salomon Fried. W sprawie tej toczą się dalsze energiczne dochodzenia.

Olbrzymia kradzież w wied. muzeum historycznem.

Szkoda wynosi przeszło 20 mil. koron.

Wiedeń, 24 stycznia.

(PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w nocy na 23 bm. dokonano w wiedeńskiem muzeum dla historyi sztuki kradzieży przedmiotów wartościowych. Między innymi skradziono laskę marszałkowską ces. Franciszka i Karola Lotaryńskiego, 80 gemm i przedmiotów z kości słoniowej, wartości przeszło 20 milionów koron. Sprawcy kradzieży nieznani.

Proces przeciw Józefowi Caillaux.

Przedwstępna sesya Trybunału

Paryż, w styczniu.

Punktualnie o godz. 18.40 w ubiegłą środę Leon Bourgeois, przemieniwszy się z prezydenta senatu w prezydenta Najwyższego trybunału, wyrzekł sakramentalne słowa:

„Proszę wprowadzić członków trybunału!"

Sala senatu, w której miała być ogłoszona data rozpoczęcia w najwyższym stopniu sensacyjnego procesu o zdradę stanu przeciw b. prezydentowi ministrów, nie była jeszcze opróżniona po dopiero ukończonej sesyi senatu.

Trzy czerwone togi ukazały się na estradzie: po prawej stronie prezydenta: prokurator generalny Loscourve i dwaj adwokaci Mornet i Regnault. Senatorowie zaczęli pośpiesznie opróżniać ławki, poczem w pierwszej usiadło jeszcze kilku adwokatów, drugą zaś zajął sam jeden — Józef Caillaux.

Wprowadzony dyskretnie przez woźnych, którzy zatrzymali się u progu sali, były prezydent zjawił się przed sędziami swymi z podniesionem czołem, swobodną miną, elegancki, jak nigdy. Pobyt kilkumiesięczny w sanatoryum widocznie wzmocnił go fizycznie. Usiadł, skrzyżował ramiona, patrzył w sufit z roztargnieniem, powściągnął kilkakrotnie ziewanie, później skierował wzrok na kanonika Delsor'a, który zabrał głos, odpowiedział na ukłon kilku sędziów i uścisnął kilka wyciągniętych ku niemu dłoni.

Formalności tej krótkiej sesyi odbyły się w szybkiem tempie, poczem prokurator Lescouve prosił, aby Trybunał wyznaczył datę rozprawy nie wcześniejszą, niż 3 lutego. Ponieważ co do tego punktu zdania były podzielone, Trybunał udał się na krótką naradę, poczem prezydent Bourgeois ogłosił, że główna rozprawa rozpocznie się 17 lutego.

Kiedy się skończy wobec wielkiej ilości świadków i skomplikowanych okoliczności, nikt dziś przewidzieć nie może.

Gdy po zamknięciu sesyi obecni na „Cour d'honneur" fotografowie skierowali na oskarżonego swe aparaty, na twarzy Józefa Caillauxa okazał się wyraz przykrego niezadowolenia.

Wkrótce jednak były prezydent wsiadł do wspaniałego automobilu, który szybko uprowadził go z miejsca, gdzie za miesiąc los jego się rozstrzygnie.

KOMUNIKATY.

—o—

Sprzedaż pęcaku.

Od dnia 26 stycznia b. r. począwszy, sprzedawać będą sklepy miejskie wszystkim konsumentom bez względu na rejon, do którego należą także i członkom konsumów pęcak w cenie po 10 koron za kilogram prócz kosztów opakowania, a to w ilości po pół kilograma na rodzinę liczącą do 4 osób włącznie, zaś po 1 kilogramie na rodzinę, liczącą więcej jak 4 osoby za oddzieleniem kuponu Nr. 15. 19597

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Mimo usilnych starań Zarządu miasta nie nadeszły dotychczas należne miastu posyłki zboża. Zapasy zboża, o które się Zarząd miasta z wielkim trudem wystarał, są wyczerpane i o ile w ciągu najbliższych dni należne prz obiecane przesyłki nie nadejdą, będzie Zarząd miasta zmuszony w pierwszej połowie tygodnia wstrzymać wypiek chleba. Po nadejściu transportów mają i zostaną karty chlebowe z tygodnia od 25 do 31 stycznia b. r. zrealizowane. 19598

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ofiarność

Dla rodzin po obrońcach Lwowa:

X. X. kor. 10·—, Dr. Leon Zion imieniem p. Zuzanny Cholewińskiej ze sprawy karnej kor 40·—, Przednowek kor. 10·—

Na Czerwony Krzyż:

Na ręce Firmy „Wschód", Dom handlowo komisyjny, Fabryka „Tlen" kor. 180·—, Hałem. j. Jan kor. 1·—.

Na Pogotowie Narodowe

Ignacy Güncberg notaryusz z Tarnopola kor. 250·—.

Na Braci Alberta:

Rozalia Halberg 25·—

Protokół czynności exhibit, księgi doręczeń 18601-4 do nabycia w drukarni Ignacego JAEGERA Lwów, ul. Sykstuska 33

POSADY I PRACE

Poszukuje się lekarza lub lekarki, może być świeżo po doktoracie do prowadzenia zakładu dentystycznego. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Jadwiga" do Administracyi. 19565

Poszukuje się natychmiast zdolnego instruktora z zakresu matematyki i fizyki (materyał kl. VI. i VII. gimn.). Zgłoszenia w Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Praca". 195[illegible]0

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwa lub trzy pokoje na biuro w śródmieściu poszukiwane. Zgłoszenia do Adm. pod „Biuro". 19495

Mieszkanie zamienię tanie pięciopokojowe w bocznej cichej ulicy na sześcio- lub siedmiopokojowe, w jednej z głównych ulic śródmieścia. Zgłoszenia do Admin. pod „Mieszkanie 7". 19495

Pierwsze Galicyjskie aptekarskie Towarzystwo kredytowo-handlowe we Lwowie, Mikołaja 15, poszukuje pomieszczenia na biura i magazyny w śródmieściu lub w bliskości śródmieścia. Kupno odpowiedniego domu nie wykluczone. 19605

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Najnowsze pieczonki na kapelusze damskie, sprzedaje hurtownie i detalicznie I. Krajowa fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, ulica Balonowa 1, 3, własny gmach fabryczny. 3365

Pierwszorzędny wzorowo urządzony zakład dentystyczny doskonale prosperujący w większem mieście prowincyonalnem jest do wynajęcia ewentualnie kupna z powodu powołania do wojska lekarza właściciela. Zgłoszenia pod „Zakład dentystyczny" do Adm. 19566

Do sprzedania ochraniacz na chorą prawą nogę do stanu, skórzany, solidna robota, do regulowania. Zyblikiewicza 7, trafika. 19564

Do sprzedania duża szuba z ładnych niedźwiadków. Zobaczyć Dwernickiego 23, mieszkanie 3. 19509

Gramofon koncertowy okazyjnie do sprzedania z 40 płytami światowej marki za 1000 koron. Zgłoszenia od 4—5 po poł. Lwów, ulica Grodecka 41, I. p. Muszkowski. 19611

Smokingowe ubranie zupełnie nowe, przedwojenny materyał na jedwabiu 2000 kor., futro miastowe piżmaki sprzedam, ul. Długosza 19, lewy parter, do 11 rano 19512

MAŁŻEŃSTWA

Kawaler 33 lat, wyższy urzędnik, poślubi posażną pannę lub wdowę. Zgłoszenia do Administracyi „Gaz. Wieczornej" pod „Tworzyński", okazicielowi kwitu Nr. 7353. 19549

ROZMAITE

Drogerya Mra Hahna we Lwowie do wydzierżawienia. Wiadomość Leona Sapiehy 24 od 2—4. 19469

Dr. G. RYDZEWSKI

b. lekarz Warszawskiego szpit. św. Łazarza, choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe ul. Sapiehy 61, od godz. 4—6. 19439

Perski płaszcz

modny, bardzo elegancki, okazyjnie sprzedam. Sykstuska 4, Dependance Hotel „City" Nr. 26, od 10—1 i od 4—7 po poł. 19574

Poszukuje się pielęgniarki

dla spokojnie umysłowo chorej osoby. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności JWP. Prof. Halban, ambulatoryum chorób nerwowych, Hausnera 9, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 11 przed poł. 19509

WOZY GOSPODARCZE

kompletne, lekkie, ze suchego, twardego drzewa z drabinami, znoszące ciężar 1500 kg. do sprzedania we większej ilości.

Listy pod „200 wozów" do biura ogłoszeń H. Buchstaba, Lwów. Legionów 21. 19607

KONCERN NAFTOWY „DU NORD"

ul. Krasickich 18 a

poszukuje pod korzystnymi warunkami kilku zdolnych stenografistek piszących bardzo biegle na maszynie. — Zgłoszenia między 9—12 i 3—5. 19568

SENSACYA DLA GOSPODYŃ!!

ZNÓW WYRABIA SIĘ PRZEDWOJENNE MYDŁO DO PRANIA ZNANEJ MARKI

„BLERIOT"

WIELKIE ZALETY: PIĘKNIE PIERZE, NIE NISZCZY BIELIZNY I NADER WYDATNE. WSZĘDZIE DO NABYCIA. 19252

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. [illegible] 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
[illegible] redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI